№ 226. Piotrków, Piątek, 31 Grudnia 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Kalkulacje czwórporozumienia

(adz) W odpowiedzi na mowy Tiszy i Bethmana-Hollwega, z których czwórporozumienie przy dobrej woli wysnuć mogło wątek pokojowy—padły tak w Rosji jak w Anglji, tak we Francji jak we Włoszech hasła dalszej wojny.

Słowom wtórują dziś czyny...

Rosja wszczęła niewątpliwie ofensywę zimową, bez względu na jej ryzykowność. Zapowiedź tej ofensywy widzieć już można było w przerwaniu ruchu telegraficznego, caratu z zagranicą. Linje telegraficzne poszły na usługę armji. Stało się to 4 bm. a trwało do świąt. Obecnie komunikaty sztabu notują rezultat tych przygotowań. Od Rygi na północy i od Bessarabji na południu wraz z zamiecią śnieżną zrywa się do boju armja rosyjska.

Zasadniczo rzecz biorąc, zima utrudnia, a nawet wyklucza operacje wojenne w dużym stylu. Jednak zeszłego roku właśnie czasu zimy, w Karpackich górach i wąwozach wrzało od walki. Co-prawda nie można porównać sytuacji obecnej z ówczesną. Nietylko dlatego, że Rosja miała jeszcze nietknięty zapas „ludzkiej amunicji“, ale także ponieważ zima karpacka mimo wszystko to nie zima stepowa, gdzie wichura z dnia na dzień zmienia konfigurację terenu, zasypuje pociągi, zagradza wałami śnieżnymi drogi. Ponadto w roku ubiegłym miała armja rosyjska na tyłach swoich sieć dróg kolejowych, galicyjską więc o wiele sprawniejszą i gęstszą od tej sieci kolejowej, którą obecnie etapowa służba rosyjskiego wojska rozporządza. Więc zaiste tylko za wyjątkowem sprzyjaniem aury, może ofenzywa rosyjska w Galicji wschodniej i na Bukowinie spekulować. I bezwarunkowo na większy dystans nie jest mierzona.

O ofenzywę od Rygi nie wiele się troszczyć trzeba, gdyż jedynie przy nadzwyczajnych sukcesach mogłaby ona mieć wpływ na całokształt strategicznej sytuacji frontu rosyjskiego.

Wogóle zaś do sukcesów, tak na południu, jak i na północy nie wystarcza jeszcze ani sprzyjająca aura, ani choćby najbardziej zawzięta wola rosyjska. Stoją tam bowiem wojska austrjackie i niemieckie, które dostateczną wykazały wyższość i w bitności i w genjuszu wodzów swoich nad lepszą armją rosyjską, niż ta, która obecnie staje do rozprawy.

Ogólne wszakże położenie wojenne charakteryzuje dotąd rzecz nowa: oto, że ofensywa czwórporozumienia równocześnie na wszystkich frontach występuje. Więc i we Francji i we Włoszech.

Przewidywaliśmy podobną możliwość, lecz nie przypisywaliśmy i nie przypisujemy jej znaczenia absolutnego. Najzacieklejsza, jaką pamięta obecna—obfitująca w rzeczy niebywałe — wojna, październikowa ofensywa francuska nie przełamała przecież frontu niemieckiego i nie odwróciła od Serbji druzgocącego ciosu. Taksamo nie powiodło się w listopadzie z ofensywą Włochom.

I obecnie zatem szturm od trzech stron mimo swej równoczesności nie zmieni według wszelkiego prawdopodobieństwa losów wojny przynajmniej o tyle, o ile przeciwnicy nie wystąpią z jakąś nową potęgą, a w tym względzie stosunki od października i listopada nie bardzo mogły się przeobrazić. Owszem zaś, jeśli na czyją korzyść się przekształciły, to na korzyść dwuprzymierza, które uwolniły znaczną siłę od serbskich zadań, jako dokonanych.

Przeto nie widać w ofensywie obecnie wszczętej przez Rosję, Francję i Włochy przedsięwzięcia, zmierzającego do zasadniczych rozstrzygnięć. Idzie tu raczej jakby o demonstrację bojowej ochoty czwórporozumienia, by szczękiem oręża do reszty zagłuszyć szepty o pokoju krążące. Albo też — co ważniejsze — nacisk potrójny państw sprzymierzonych ma cel uboczny — a mianowicie, zmuszenie Niemiec i Austrji do wycofania wszystkich ich sił z operacji czy to przeciw Salonikom, czy Gallipoli — czy też i dalszych jeszcze. I prawie na pewno to ostatnie przypuszczenie jest najracjonalniejsze.

Zdaniem naszem niedawny objazd stolic koalicyjnych przez Kitchenera pokrywa się dość logicznie z obecną akcją ofensywną czwórporozumienia. Anglja ma w niej widoczny i żywotny interes. W razie bowiem dalszej swobody ruchów i zdolności ekspansywnej dwuprzymierza na Bałkanie, choćby tylko w sposobie wydatnego wspomagania Bułgarji i Turcji — wyparcie ententy z Salonik i z Gallipoli może stać się rychłą rzeczywistością a nawet atak na Egipt jakkolwiek bardzo trudny zrealizować się może wcześniej, niżby to było w rachubie angielskiej. Anulując ekspanzję austro-niemiecką we wspomnianych kierunkach przez skierowanie uwagi i sił austro-niemieckich na inne fronty Anglji, zyskałoby ogromnie na czasie.

Lecz jasnem jest, że sprzymierzeńcy angielscy, mimo cały spryt dyplomacji londyńskiej, nie zgodziliby się służyć interesom Albionu, bez jakichś obietnic. Tą obietnicą jest zobowiązanie się Anglji do wprowadzenia na arenę walk większej ilości własnego wojska —czyli w konsekwencji uchwalenie przez parlament angielski obowiązku powszechnej służby wojskowej.

Oto są źródła obecnej potrójnej ofensywy i przesilenia gabinetowego w Anglji.

Anglja chce zyskać na czasie a jej sprzymierzeńcy na sile. Siłę tę dać ma na wiosnę Anglja w postaci nowego rekruta.

Tak więc ofensywa obecna zdaje się być niejako ostentacyjnem zaprzeczeniem myślom pokojowym ze strony koalicji i wstąpieniem w nową fazę wojny, której płomień wybuchnąć ma z ostateczną potęgą na wiosnę.

Jednakże, rachuby angielskie i koalicji zawieść mogą łatwo.

Główna sprawa na dziś w tem, czy potrójny nacisk istotnie zdoła wstrzymać ekspansję bałkańską i południowo-wschodnią dwuprzymierza oraz jego sprzymierzeńców.

Obowiązek służby wojskowej w Anglji

Londyn. (T. B. K.) Według doniesienia „Times“, Prezydent ministrów Asquit na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, oświadczył, że wniesienie przedłożenia o **obowiązkowej służbie wojskowej** jest rzeczą konieczną

Francuski minister wojny przeciw pokojowi

Genewa. (w. wł.) Z Paryża donoszą: Podczas rozpraw nad projektem ustawy o powołaniu poborowych z 1917 roku zabrał głos minister wojny, G a l l i e n i, i wygłosił mowę płomienną, którą zakończył słowami: „przed 18-u miesiącami Francja pragnęła pokoju, dziś pragnie wojny ze wszystkich sił woli swej i wszystkie swe siły na nią wytęża. Kto mówi: „pokój“, ten uważany będzie za złego obywatela. Pokój wówczas dopiero będzie zawarty, gdy F r a n c j a, w p o r o z u m i e n i u z e s w y m i s p r z y m i e r z e ń c a m i, b ę d z i e m o g ł a p o w i e d z i e ć: „j u ż d o ś ć; dokonałam czego chciałam i wracam do pracy wśród pokoju“.

Senat uchwalił ogłosić mowę ministra plakatami.

Z przed stu lat

W dniu 25 grudnia br. minęło 100 lat od zaistnienia Królestwa Kongresowego. W tym samym czasie na mocy uchwały Kongresu wiedeńskiego departamenty poznański i bydgoski zostały przyłączone do Prus a namiestnikiem W. Ks. Poznańskiego mianowany został Antoni ks. Radziwiłł, ożeniony z księżną Ludwiką pruską. Po zajęciu Poznania przez wojska pruskie wydał król Fryderyk Wilhelm następującą odezwę do mieszkańców Księstwa.

M i e s z k a ń c y W. K s i ę s t w a P o z n a ń s k i e g o!

Przywracając niniejszym patentem dawne stosunki tej części księstwa Warszawskiego, jaka obecnie wraca do państw naszych, mamy wam przyjemność oświadczyć, że zajęliśmy się ustaleniem waszego losu. Otrzymaliście Ojczyznę, a z nią zarazem i dowód, ile wasze znane przywiązanie do ojczyzny szanować umiemy. Będziecie wcieleni do naszej monarchji, ale n i e z a t r a c i c i e p r z e z t o w a s z e g o i s t n i e n i a n a r o d o w e g o, owszem przyjmiecie udział w konstytucji, jaką mamy nadać wiernym naszym poddanym i na równi z innymi częściami naszej monarchji otrzymacie ustawy prowincjonalne. Wasza religia będzie poszanowaną i przedsięwzięte zostaną środki, aby duchowieństwo wasze otrzymało odpowiednie zaopatrzenie.

Wasze osoby i własność wracają pod opiekę prawa, do obrad, nad uchwaleniem którego będziecie przypuszczeni. W a s z j ę z y k w s p ó l n i e z j ę z y k i e m n i e m i e c k i m b ę d z i e u ż y w a n y w e w s z y s t k i c h a k t a c h p u b l i c z n y c h, a każdy z Was w miarę zdolności, będzie przypuszczany do wszystkich urzędów, honorów i zaszczytów naszego królestwa. Wasz współrodak a mój namiestnik zamieszkiwać ma pośród was, za jego więc pośrednictwem poznam wasze życzenia i potrzeby, a wy poznacie zamiary mojego rządu. Pierwszy mój prezydent zorganizuje Wielkie Księstwo Poznańskie stosownie do udzielonych mu instrukcji i zarządzać będzie wszystkiemi gałęziami władzy, aż do ukończenia organizacji!

Użyje on do pomocy swej, tych z pomiędzy was, którzy poświęcili się części administracyjnej, w miarę zaufania, na jakie zasłużyli, i w miarę zdolności, jakie okażecie. Po ukończeniu organizacji rozmaite administracyjne gałęzie w ruch wprowadzone zostaną,

Z a p o m i n a m y z u p e ł n i e o p r z e s z ł o ś c i i troskliwość naszą zwraca się wyłącznie na przyszłość. Co do tej mamy nadzieję, że znajdziemy odpowiednie środki, do podniesienia dobrobytu kraju, który przez niezwykłe wysilenia jest tak zniszczony, a ponieważ doświadczenie dało nam wielką lekcję, mamy więc niepłonną nadzieję, że możemy liczyć całkowicie na waszą wdzięczność.

(podp.) FRYDERYK WILHELM.

Historja podobno nie powtarza się.

Życie na Kujawach

(Korespondencja własna „Dz. Narodowego“)

Włocławek, 27 grudnia.

Nowo-utworzona gubernia włocławska składa się z dawnych powiatów: włocławskiego, nieszawskiego oraz z części kutnowskiego, gostyńskiego i kolskiego.

W miastach i miasteczkach mieszka znaczny odsetek żydów, który da się określić na 26—60 proc. Stosunek ten jest większy w miasteczkach i osadach,

mniejszy w większych miastach. Na wsi zamieszkuje 10—25 proc. niemców-kolonistów, którzy dawniej zachowywali się lojalnie, a nawet patrjotycznie w stosunku do rządu rosyjskiego. Dziś pod wpływem znajomości języka niemieckiego i ze względu na specjalną protekcję władz okupacyjnych, zaczynają się uważać za niemców nietylko z pochodzenia, lecz i z przekonania.

Straty na Kujawach są nieznaczne. Kujawy i kutnowskie robią wrażenie dobrze zaopatrzonej spiżarni. Rolnictwo dawałoby świetne dochody, gdyby nie towarzystwo „Wareneinfuhr“, które sztucznie korzystając z prawa monopolu, obniża cenę na ziarno i równie sztucznie podnosi cenę na mąkę w miastach. Ziarno z tego powodu pod okupacją niemiecką jest znacznie tańsze, mąka zaś droższa, niż na terenie Królestwa pod oknpacją austrjacką.

Kujawy i kutnowskie stanowią centrum naszego przemysłu przetwórczo-rolnego. Gałąź tego przemysłu stosunkowo mniej ucierpiała z powodu wojny od innych.

Wszystkie fabryki włocławskie, których przed wojną była duża ilość i doskonale funkcjonowały, (wystarczy wymienić: trzy fabryki narzędzi rolniczych, cztery fabryki fajansów, trzy fabryki cykorji, trzy cegielnie, fabrykę celulozy, dwa browary itd) obecnie są jeno częściowo uruchomione i to jedynie dlatego, by dać robotnikom choćby minimalny zarobek.

Dopóki funkcjonowały niektóre fabryki przetworów rolnych j dopóki przy robocie nowych i reparacji starych szos ludność znajdowała zajęcie, o nędzy w tych stronach nie było mowy, przeto emigracja do Niemiec byłą nieznaczną, obecnie jednak nastąpiły pod wymienionymi względami zmiany i trzeba oczekiwać, że emigracja się wzmoże.

Z Komitetów ratunkowych funkcjonuje jeden przy Tow. Rolniczem w Kutnie, drugi w Czerniewicach. Z Komitetami ratunkowymi współdziałają Koła Ziemianek, znane ze swej działalności jeszcze przed wojną. Działalność Komitetów polega głównie: na zatrudnianiu w rolnictwie pozbawionych pracy robotników, opiekowaniu się ubogimi rodzinami i ich dziećmi, oraz zbieraniu składek na ofiary wojny. W Komitetach tych rej wodzą dawni lub obecni członkowie N. D. i stronnictwa polityki realnej.

Życie polityczne w tej okolicy płynie bardzo powolnem tempem. Przyczynia się do tego smutnego stanu zakaz urządzania jakichkolwiek zebrań. Jedyną partją działającą tu przed wojną była narodowa demokracja. W skład jej wchodziły nieliczne, jednak wpływowe jednostki, z pomiędzy ziemian i mieszkańców Włocławka i Kutna. Dopiero w momencie wybuchu wojny, a właściwie podczas jej trwania stosunki zaczęły się zmieniać. Pod wpływem bankructwa polityki Dmowskiego z jednej strony, a rozwinięcia ruchu legionowego i akcji NKN, z drugiej, społeczeństwo tutejsze zaczęło się zastanawiać nad drogą, którą winno kroczyć. Dziś śmiało powiedzieć można, że **moskalofilstwa na Kujawach niema.** Społeczeństwo wypowiada się za akcją NKN, lub jak sfery N. D., za biernością.

Jedynem pismem, wychodzącem w Włocławku jest „Goniec Kujawski“, wydawany przez p. Stanisława K. Handelsmana. Pismo to powstało zaraz po zamknięciu „Dziennika Powszechnego“ i deportacji redaktora ks. Żaka, za jego przychylne stanowisko w stosunku do akcji NKN i Legionów.

Do dnia 8 grudnia faktycznym kierownikiem „Gońca Kujawskiego“ był znany poeta p. Kleszczyński. W tym dniu zakazano p. Kleszczyńskiemu nadal zajmować się redagowaniem „Gońca Kujawskiego“. Obecnie redaguje „Goniec Kujawski“ niemiecki cenzor p. Podkomorsky.

Zaznaczyć trzeba, że dużą poczytnością na Kujawach i w kutnowskiem cieszą się wszelkie wydawnictwa NKN.

Ze ściśle zorganizowanych stronnictw politycznych we Włocławku egzystują jedynie Liga Państwowości Polskiej i P. P. S. W ostatnich dniach grudnia powstała w Włocławku Rada Okręgowa, grupująca wszystkie żywioły niepodległościowe. Liga Kobiet prowadzi energiczną działalność i składa się z koła centralnego we Włocławku, trzech kół prowincjonalnych, oraz Koła Ziemianek.

Wobec trudnych warunków politycznych, jedną z pozytywnych akcji narodowych jest sprawa szkolnictwa. Niestety i ta, zdawałoby się tak humanitarna akcja w kraju, gdzie jest tak wielki procent analfabetów, spotyka się z trudnościami wprost do nieprzebycia. Po dwóch zjazdach nauczycielstwa ludowego w Brześciu kujawskim, urządzonych z inicjatywy samych nauczycieli i osób stojących blisko ruchu legionowego, w celu opracowania programu i usunięcia języka rosyjskiego ze szkoły, landrat włocławski dr. Bursche zwołał we wrześniu trzeci zjazd w tymże Brześciu Kujawskim. Po otwarciu zjazdu dr. Bursche zawiadomił nauczycieli, że zastosuje zniesienie Rady szkolnej, uchwalonej przez poprzednie zjazdy, a mającej na celu opiekę duchową i materjalną nad szkołami i dziatwą do nich uczęszczającą. Rozkazał natomiast nauczycielom powołać do rad szkolnych po pięć osób z miejscowego społeczeństwa, które będą zatwierdzone przez władze okupacyjne i którym będzie przysługiwać jedynie prawo dbałości o czystość i porządek wewnętrzny w szkole. Jednocześnie landrat zakazał nauczycielom należeć do jakichkolwiek stowarzyszeń.

Obecnie uruchomione są prawie wszystkie szkoły gminne i ochronki, które egzystowały przed wojną. Nowych powstało bardzo niewiele, przeważnie prywatne lub przez organizacje społeczne założone.

We Włocławku funkcjonuje siedmioklasowa szkoła handlowa z wykładowym językiem polskim, która po bojkocie szkolnym w r. 1905 została zreorganizowana na polski prywatny zakład naukowy. W Kutnie egzystuje czteroklasowa szkoła rzemieślnicza, również z polskim językiem wykładowym.

KRONIKA

— **„Polacy okryli się nową sławą“.** Z okazji nowego ugrupowania sił, wchodzących w skład X korpusu, w związku którego walczyły także część 1-ej Brygady i 4 p. p., komendant tego korpusu wydał pożegnalny rozkaz dzienny.

Ustęp rozkazu poświęcony Legionom brzmiał dosłownie: „Obywatele wszystkich narodowości monarchji brali w decydujących walkach ostatnich dni wybitny udział, polacy współoperując z niemieckimi i austro-węgierskimi oddziałami okryli się nową sławą“.

— **Powołanie obywateli Królestwa Polskiego do współpracy w straży skarbowej.** Generał-gubernatorstwo pragnie już obecnie powołać inteligencję Królestwa Polskiego na pewne stanowiska w administracji kraju. W czasach wojennych możliwe jest obsadzenie jedynie niższych stanowisk tutejszą inteligencją.

Obecnie celem przyjęcia tutejszych krajowych sił do pomocniczej służby przy straży skarbowej w okupowanym obszarze Polski rozpisano Konkurs. Ogółem potrzeba będzie około 300 mężczyzn, których 4-tygodniowe wyszkolenie odbywać się będzie w Lublinie partjami po 100 ludzi począwszy od 1 lutego 1916 r.

Warunki przyjęcia są następujące: zupełna zdolność fizyczna, dokładna znajomość języka polskiego w słowie i piśmie (znający także język niemiecki będą mieli pierwszeństwo), odpowiednia ich przyszłej sferze służbowej inteligencja, nienaganna przeszłość, wiek: najmniej lat 18, najwyżej 35 lat życia, posiadanie ciepłego koca, dobrej ciepłej odzieży, takiegoż obuwia i bielizny, które w razie przyjęcia trzeba będzie wziąść ze sobą.

Małoletni muszą się nadto wykazać pisemnem zezwoleniem ojca (lub opiekuna) potwierdzonem przez gminę. Każdy z kompetentów ma zgłosić się osobiście do dnia 8 stycznia 1916 r. z własnoręcznie napisanem podaniem i wymaganymi alegatami (świadectwo szkolne, świadectwo moralności, metryka chrztu), w Komendzie obwodowej przy ul. Kaliskiej tylko przed południem od godz. 10—12 i to najpierw u lekarza obwodowego, celem stwierdzenia stan, zdrowia, a następnie w Oddziale skarbowym (Akcyza II. p.).

Osobom przyjętym będzie wypłacane wynagrodzenie dzienne w kwocie 5 k. począwszy od dnia wstąpienia do służby.

Zaznacza się, że osoby przyjęte przez czas swej służby podlegać będą c. i k. Władzy wojskowej oraz, że muszą złożyć uroczyste ślubowanie.

Zaniedbywanie obowiązków służbowych, nierzetelne lub występne postępowanie pociągnie za sobą nie tylko wydalenie ze służby, lecz także i ukaranie w myśl wojskowego kodeksu karnego.

Ułańskie kwatery

W „Czasie“ zamieszcza p. St. Rostworowski obszerny feljeton o kwaterach ułańskich legionowych, z którego wyjmujemy niniejszem kilka najbardziej barwnych ustępów o zeszłorocznych kwaterach w Karpatach:

Przyszedł długi łańcuch kwater na ziemi niepolskiej.

Stajnia w Huszt. Ależ zimno było na tej słomie. I powiedz mi, czemu byliśmy tak wówczas naiwni, że nie zakwaterowaliśmy się w domu poczciwego Madziara, który pierwszy nauczył nas, później tak często słyszanego zdania: „Nem tu dum!“. („Nie rozumiem“). Z biegiem czasu delikatność podobna zupełnie nas opuściła.

W Nägy Szellös mieszkałem na dawnej kwaterze—Bema! Właściciel jego pokazywał mi list jego, przechowywany w rodzinie, jako cenną pamiątkę. Żałował, że już jest za stary, bo poszedłby z nami.

Przyszła serja biwaków pod gołem niebem na jesiennej słocie: Kraszniszera, Brusztura, (nie ta galicyjska, bo są dwie Brusztury), Holzschlaghaus, Panterpass na Drodze Legionów, by wreszcie przez szczyt Karpat dotrzeć do Galicji i znów przez dni kilka zakosztować polskiej gościnności.

Przyjęcie na kopalni Bitkowskiej. Serca złote, poczucie polskości, niech żyją mazurscy nafciarze! Wpadliśmy tam tuż na piętach kozaków, jako pierwszy legionowy patrol. Jeszcze strach widać było w oczach pań, gdyśmy wjechali w półmroku wieczora. Ale też radość była tem większa. Rząd bym w zakład stawił, że nasze konie dotąd pamiętają elektrycznie oświetloną stajnię, w której owies sypał się ze żłobów, a słoma tak, jak woda, sięgała im po kolana.

Francuz tam był jeden, który tak nas polubił, że gdy przyszło się cofać, glejt rosyjski zostawił i z nami wyjechał na Węgry.

Sołotwiński zajazd w mieszkaniu burmistrza. Stół zastawiony gęsto butelkami. Znalazł się nawet szampan w cenie czterech koron. Krzyk, wrzask i wesołość, jak po polowaniu. Był to wieczór bitwy cucyłowskiej. Tam to powstała szwadronowa piosenka:

„A nasz Rotmistrz chłop morowy,
Zbił moskali w Cucyłowej“.

Dziesięciu naraz opowiadało swe przejścia. Byli tam Asesorzy i Rejenci, którzy kłócili się o to, od czyjej kuli padł oficer kozacki. Czerkieskie zdobyczne kindżały krążyły z rąk do rąk, a w rogu wisiała czerwona, balowa, jedwabna sukienka jakiejś panny polskiej, znaleziona przy olstrach kozackiej kulbaki. Schowana była potem przez rok prawie na trenie szwadronu, aż ją nam ktoś skradł i komuś darował.

To był nasz miodowy dzień wojny. Straty małe i tylko w rannych, a zwycięstwo duże. Jeden por. Zieliński siedział jakiś markotny. I nie dziw, bo ulubiony jego koń zginął w tej bitwie.

— — — — — — — — — —

W Nadwórnej staliśmy we dworze, zniszczonym przez kozaków. Obrazy pocięte szablami, lustra pobite w szczerby, dywany pokrajane, bibljoteka w strzępach. Kto tego nigdy nie widział, ten pojęcia o tem niema, z jaką precyzją może tłuc, niszczyć, w drzazgi obracać ta kozacka banda.

Na długo przed świętem przyszło na koń siadać. I nie wiem, czy to zniszczenie tak podziałało na nas przygnębiająco, czy też zmęczenie po tygodniu ciągłych, długich marszów tak nam dolegało, dość, że wyjeżdżaliśmy tego dnia cicho, bez zwykłych śpiewów i jakoś żałośnie, jak na jaki pogrzeb. Później nam mówiono, że żołnierz miewa czasem zbiorowe przeczucia...

Był to dzień krwawej mołotkowskiej bitwy.

Przyszło się cofnąć na Węgry. Losy wojny, jak zmienny jesienny wiatr, rzucały szwadronem w owych czasach w różne strony. Co noc zmienialiśmy kwatery, dwa razy przechodziliśmy przełęcze karpackie, dwa razy Pasieczna była stracona i dwa razy znów była naszą. Aż stanęliśmy na dłuższy postój w Zielonej.

Czy pamiętasz te dwa pokoje na ruskiej parafji, gdzie nam przeminęło trzy tygodnie wojny? Dom był zniszczony, wieś wyludniona, a przytem śniegi zawiały do cna wszystkie drogi, tak, że dowóz prowiantów, poczty, wiadomości prawie zupełnie ustał.

Żyło się jak w oblężonej fortecy. Jesienna nuda sączyła się z pustych ścian, z pustych dróg, z pustki tak strasznej, jakiej później nie doznaliśmy chyba już nigdy więcej.

Po tygodniu opowiedzieliśmy sobie wzajemnie wszystko, co można było sobie opowiedzieć; po dziesięciu dniach zabrakło nam tytoniu, więc paliliśmy zeschłe liście bukowe; na rosół i sztukę mięsa z ryżem, bo nawet ziemniaków brakło, po czternastu dniach patrzeć się już było trudno, a innego jedzenia nie było. Wreszcie odetchnęliśmy—ryż się skończył! Ale zamiast niego nic nowego nie przybyło. Wkońcu nawet ścichły nocne alarmy, które dotąd dawały nam złudzenie jakiejś czynności. A śnieg padał i padał.

W takich chwilach nauczyliśmy się cenić dwóch ludzi: naszych poruczników, Włodka i Topora. Choć Włodek, jako przywykły do życia wygodnego i intelektualnego cierpiał nad fizyczną i moralną biedą nie mniej od każdego z nas, to jednak okazał się w całej pełni istnym filozofem. Dotąd brzęczy mi w uszach śpiewana przez niego, co raz to na inną nutę, (bo muzykalnym on nie był) ale za to z niewygasłą werwą, francuska piosenka:

Si mon air vous dit quelque chose
Vous auriez tort de Vous gêner...
Je ne la fais pas á la pose
Je suis la femme, on me connait.! (Dok. nast.)

— **Przykazania szkolne.** Ważnym środkiem pomocniczym, służącym do przyzwyczajania dziatwy do poprawnego zachowania się w szkole i poza szkołą są tak zwane Przykazania szkolne, normujące w ogólnych zarysach najważniejsze obowiązki uczniów i uczennic. Wobec tego Komenda obwodowa porozumiała się ze Stowarzyszeniem nauczycielskiem w Piotrkowie co do wydania Przykazań szkolnych układu tutejszego Inspektora szkolnego prof. Korola. Przykazania te są już do nabycia w Stowarzyszeniu, lub w księgarni P. Szustra w cenie po 75 halerzy za egzemplarz trwale podklejony, z barwnemi winietkami, zaopatrzony w 2 kółka do zawieszania.

Komenda Obwodowa zawiadamiając o tem, wezwała zarządy szkół, aby do dni 14 zaopatrzyły każdą salę szkolną w jeden egzemplarz tych Przykazań na koszt gminy (względnie Magistratu miasta).

— **Kopalnie i huty w Królestwie Polskiem pod zarządem wojskowym.** Naczelnej Komendzie Etapów podporządkowano wojskowy zarząd kopalń i hut w Dąbrowie. Ponadto ustanowiono zarząd wojskowy, nad hutami żelaza: Huta Bankowa, Ostrowiec, Wierzbnik, Starachowice, Bzin-Skarzysko, Stąporków (Końsk), i nad odlewarniami w Nieborowie (Końsk), w Starym Neklanie i Guchedczowie.

Podlegają również zarządowi wojskowemu fabryki maszyn: Niwka—Dąbrowa, Fitzner i Gamper w Dąbrowie, fabryka drutu kolczastego w Sławkowie, cynkownia w Olkuszu.

Podlegają dalej zarządowi wojskowemu wszystkie fabryki materjałów wybuchowych, oraz wszystkie środki komunikacyjne, a w szczególności kolejki polowe, będące własnością powyższych fabryk.

— **Ważne dla mających się żenić.** Osiedlonym w obrębie obszaru okupowanego w Królestwie Polskiem, osobom, starającym się o uzyskanie świadectwa, któreby upoważniło do zawarcia legalnego małżeństwa—podają władze do wiadomości, że świadectwa takie tylko w tym wypadku mogą być wystawione, jeżeli Komenda Obwodowa za pośrednictwem odpowiednich urzędów parafjalnych i gminnych przekona się: 1) że osoby, mające zamiar wejść w związek małżeński posiadają tutejsze prawo obywatelskie, i 2) że w danym wypadku nie zachodzi żadna przeszkoda do zawarcia legalnego małżeństwa, objęta rosyjską ustawą.

Władza zaznacza dalej, że „mężczyzna, posiadający prawo obywatelstwa w Królestwie Polskiem, przez zawarcie małżeństwa obywatelstwa swego nie traci— i rodzina jego uzyskać może prawo obywatelskie w Królestwie Polskiem".

— **Libri memorabilium.** Piszą nam z Opatowa: „Dziennik urzędowy tutejszej Komendy Obwodowej z 15 b.m. pisze: „Przy kościołach parafjalnych istniały oddawna zaprowadzone księgi historyczne, zwane „libri memorabilium", w których opisywano historję kościoła miejscowego i inne ważniejsze wypadki miejscowe. Była to kronika miejscowa.

Cenne te księgi historyczne znikały z czasem ze zbioru aktów parafjalnych, lub o ile istnieją—nie były dalej prowadzone. Ze względu na ważność tych ksiąg dla potomności i historji, uważa Komenda Obwodowa za stosowne zarządzić, by księgi te przy każdym kościele dalej były prowadzone.

— **Dary pieniężne z okazji Świąt.** Z Opatowa donoszą nam: Z okazji Świąt przeznaczyła tutejsza Komenda dla Komitetu obywatelskiego 3000 k.; dla szpitala św. Leona w Opatowie 1000 k. i dwie skrzynki mleka skondensowanego; dla szpitala epidemicznego w Ostrowcu 1000 k., i jedną skrzynkę mleka skondensowanego; dla szpitala epidemicznego w Ćmielowie 500 k.; dla szkółek Froeblowskich w Opatowie, Bolesławowie i Ożarowie-Karsach po 100 k. Kwoty te zostały natychmiast wypłacone.

Książe-biskup krakowski Sapieha, jako przewodniczący Komitetu pomocy dla dotkniętych wojną przesłał dla ludności obwodu opatowskiego za pośrednictwem pani Józefy Ołrowąż-Pieniążkowej 613 sztuk różnej odzieży. Rozdzieleniem tych ubrań między najbardziej potrzebujących zajęły się urzędy parafialne w miejscowościach, dotkniętych wojną.

— **Karty na broń.** Komenda Obwodowa wydała następujące ogłoszenie: W myśl rozporządzeń Naczelnego Wodza podaje się do publicznej wiadomości, że wszelkie wydane dotąd karty na broń i karty myśliwskie ważne są jedynie do 31 grudnia 1915 r. Każdy, kto miałby zamiar starać się o kartę na broń względnie o wystawienie nowej karty na broń, winien wnieść stosowną, należycie umotywowaną prośbę, dołączając swoją fotografię (w formacie wizytowym) celem wlepienia jej do karty. Karty myśliwskie będą wydawane tylko osobom, które poprzednio wystarają się o kartę na broń, a nadto stanowiskiem swojem społecznem i niezależną finansową sytuacją zdołają udowodnić, iż zasługują na zaufanie i dają wszelką gwarancję zastosowania się do przepisów ustawy łowieckiej. Karty łowieckie mogą być wystawione na całą jeneralną gubernię za opłatą dziesięciu koron, która to należytość będzie przez Komendę obwodową użyta na cele dobroczynne.

Certyfikaty łowieckie, zastępujące karty łowieckie dla organów straży łowieckiej w miejsce dotychczasowych legitymacji będą wystawione na dotychczasowych zasadach.

Wszystkie dotychczas wydane karty na broń, tymczasowe karty myśliwskie i legitymacje dla straży leśnej winny być najdalej do 15 stycznia odnowione pod rygorem surowych grzywien, jakie na wstępie wspomniane rozporządzenia przewidują (2000 koron—6 miesięcy aresztu).

— **Wieczór Sylwestrowy** zapowiada się w mieście wesoło i ciekawie. Na czoło atrakcji sylwestrowych wysuwa się naturalnie, wieczór sceniczno muzyczny, przygotowany przez garnizon Legionów w salach Tow. handlowców i przemysłowców. Wieczorem o godz. 8 oficerowie i urzędnicy tutejszej Komendy Obwodowej, obchodzić będą sylwestra w własnym kółku.

— **Cenne zbiory** ś. p. Adolfa Sternschussa — jak donosi prasa lwowska — przeznaczone zostały przez rodzinę zmarłego dla Muzeum narodowego w Krakowie. Część niewielka zasili także muzea lwowskie.

— **Zniszczenie pamiątek po Mickiewiczu.** Pisma warszawskie przynoszą wiadomość o zniszczeniu przez rosjan majątku Tuhanowicz, własności p. Tuhanowskiej, która darowała go Tow. rolniczemu, gdyż wedle ustaw rosyjskich, majątek po śmierci jej miał przejść na własność rządu rosyjskiego.

Jak wiadomo, w Tuhanowiczach rozgrywała się idylla Mickiewicza, gdyż majątek ten był własnością rodziców Marji Wereszczakówny.

Spalono również „murowankę", w której Mickiewicz jako student przepędzał wakacje, piękną brzozę, jego ręką zasadzoną, prześliczny park tuhanowicki ze słynną „aleją grobową" i wszystkie pamiątki po wieszczu.

— **Wojna światowa w cyfrach.** Z 145.917.426 km. kwadratowych, tworzących stałą powierzchnię ziemi — pełne 74.278.832 km. kwadr. — a więc 51 prc. ogólnej powierzchni — bierze czynny udział w wojnie.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w cyfrze „stałego lądu" uwzględnione są niezamieszkałe przestrzenie w okolicy biegunów i południków, dalej pustynie Afryki i Azji, — to wtedy nabierze się przekonania, że właściwie trzy czwarte części całej zamieszkanej ziemi uczestniczy w obecnej wojnie.

Liczbę ogólną ludzi, zamieszkujących ziemię oceniają na 1657 miljonów ludzi. Z tego bezpośrednio jest interesowanych w wojnie, względnie w nią wciągniętych 963 i pół miljona ludzi, a więc przeszło 58 prc., czyli prawie trzy czwarte części ogólnej sumy ludności, zamieszkującej ziemię. A więc Niemcy z 70, Austrja z 55, Tyrcja z 25 czyli razem 150 miljonów ludzi, do których przyłączyć jeszcze należy 5 miljonów Bułgarów. Ich wrogów tworzy prawie 800 miljonów ludzi, a więc cyfra pięć razy większa.

— **Echa zatonięcia „Titanica".** Vbite Star Line zgodziła się na udzielenie odszkodowania rodzinom ofiar „Titanica" w sumie 664.000 dolarów.

— **Ofiary.** Na Tow. Samopomocy „Czynem" złożył w naszej administracji NN za niewykupione bilety 1 rb.

Ostatnie komunikaty

Ofensywa rosyjska w Galicji wschodniej

Wiedeń. Urzędowo pod datą 30 bm.:

Walki w Galicji wschodniej przybierają coraz większe rozmiary i prowadzone są z wielką gwałtownością.

Nieprzyjaciel skierował wczoraj swoje ataki nie tylko na nasz front na granicy bessarabskiej, ale także na nasze stanowiska na wschód od dolnego i średniego biegu Styru. To nieprzyjacielskie parcie naprzód załamało się przeważnie już w ogniu naszych baterji. Gdzie się to nie stało, rozbijały się rosyjskie kolumny szturmujące w ogniu naszej piechoty i karabinów maszynowych.

W północnej części pobojowiska, gdzie wczoraj szturmowali rosjanie, przed przyczółkiem mostowym Burkanów, pozostawił nieprzyjaciel 900 trupów i ciężko rannych żołnierzy. Poddało się nam tu 3 chorążych i 870 szeregowców, Ogólna liczba rosjan pojmanych wczoraj w Galicji wschodniej do niewoli, wynosi ponad 1200 ludzi.

Nad Ikwą i Putiłówką przychodziło miejscami do walk artyleryjskich.

W odcinku potoku Kormin i nad Styrem kilkakrotne ataki rosyjskie zostały odparte przez wojska austrjacko-węgierskie i niemieckie.

Wojna włoska

Na froncie tyrolskim zostały powstrzymane naszym ogniem nieprzyjacielskie próby ataku, podjęte koło Borbole i przeciw wzgórzom Carbonite. Na wzgórzach na północ przesmyków Tonale próbowali włosi, nadużywając flagi genewskiej Czerwonego Krzyża, założyć swoje przeszkody z drutu. Ostrzeliwaliśmy ich przy tem przedsięwzięciu.

Na płaskowzgórzu Doberdo rozgrywały się ożywione walki miotaczy min, które przeciągnęły się aż do nocy.

Na Bałkanie

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Wojna na morzu

Dnia 29 bm. rano flotyla, złożona z pięciu torpedowców i krążownika „Helgoland" zniszczyła francuską łódź podwodną „Monge". Dwóch oficerów i 15 ludzi z załogi wzięliśmy do niewoli.

Wkrótce potem zatopiliśmy w porcie Durazzo przy pomocy ognia działowego dwa parowce nieprzyjacielskie i kilka baterji, ustawionych na lądzie, zmusiliśmy do milczenia.

Przytem dwa nasze torpedowce natrafiły na miny. Jeden zatonął a drugi „Triglaw" został ciężko uszkodzony. Załoga w przeważnej większości uratowana. „Triglaw" później musiał być zatopiony po kilku godzinach, ponieważ przeważające siły nieprzyjacielskich krążowników i torpedowców zagroziły całą flotylę w jej ruchu odwrotowym. Nasza flotyla powróciła do swego portu operacyjnego. Wśród nieprzyjacielskich okrętów stwierdzono urzędowo obecność dwóch angielskich krązowników i dwóch francuskich torpedowców.

Komenda floty.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo pod datą 30 b. m.:

Zachodni teren wojenny: W nocy z 28 na 29 b. m. nie udały się próby Anglików wtargnięcia do naszych stanowisk na północny zachód od Lille. Małe nocne przedsięwzięcie naszych wojsk, podjęte na południowy wschód Albert, było skuteczne, wzięliśmy do niewoli kilka tuzinów Anglików. Na Hartsmanweilerkopf odzyskaliśmy resztę naszych rowów, pozostałych w rękach francuzów.

Zresztą na wielu punktach frontu żywe walki. Także i obustronna działalność lotników bardzo ożywiona. Angielski aparat lotniczy na północny zachód Combrai, po walce w powietrzu został zestrzelony.

Nieprzyjacielski oddział lotników zaatakował Werwickqu i Menin, nie wyrządzając szkody wojskowej. Siedmiu mieszkańców zranionych, dziecko zabite.

Wschodni plac boju

Rosyjskie ataki na południe od Słucka i w wielu punktach, zajmowanych przez grupę armji Linsingena zostały odparte. Również armja jenerała Bothmera i wojska austro-węgierskie odparły atak przeważających sił rosyjskich na przyczółek mostowy Burkanów nad Strypą. Nieprzyjaciel poniósł wielkie krwawe straty. 900 rosjan wzięliśmy do niewoli.

Rumunja przed decyzją

Bukareszt. (T. B. K.) W Izbie rumuńskiej debatowano w dalszym ciągu nad treścią adresu do tronu.

W dyskusji zabrał głos b. prezydent ministrów Carp, który w dłuższym wywodzie wyłuszczył powody, dla których Rumunia nie może pod żadnym warunkiem **opowiedzieć się po stronie Rosji.** Rumunia musi imać się wszystkich środków i obierać różne drogi, byle tylko **nie stać się wasalem rosyjskim.**

W końcowem ustępie swego przemówienia zwrócił się Carp ze słowami ostrej krytyki pod adresem prezydenta ministrów Bratianu, mówiąc „Pan cierpisz na chorobę niezdecydowania! Zdecyduj się Pan wreszcie, a z pewnością cierpieć przestaniesz. Życzę Panu, abyś szedł po linji dzisiejszych wydarzeń".

Wstrzymanie ruchu osobowego do Egiptu

Berlin. (w, wł.) Francuskie i włoskie linje okrętowe zaprzestały wydawania kart jazdy do Egiptu. Zarządzenie to pozostaje w ścisłym związku z wysoce naprężoną sytuacją w Egipcie.

Komunikat rosyjski

Kopenhaga. Petersb. Aj. telegr. przynosi komunikat sztabu z 28 b. m. W odcinku Rygi, 12 kilometrów na wschód od Tukkum, konny oddział ochotników naszych przeszedł do ataku. Koło godziny 4 rano zbliżył się oddział ten ku posterunkowi niemieckiemu, który się znajdował poza przeszkodami z drutu, w chałupach, poprzecinał druty i zaczął rzucać granatami ręcznymi do okien domów. Niemcy, którzy usiłowali ratować się ucieczką, zostali zakłuci bagnetami. Taki sam los spotkał i sąsiednie posterunki niemieckie. Wzięliśmy do niewoli sześciu żołnierzy niemieckich. Części niemców udało się rozprószyć w różnych kierunkach. Pomimo gwałtownego ognia ochotnikom naszym udał się odwrót. Straty nasze są nieznaczne.

W okolicy dworca kolejowego pod Czartoryskiem, koło cmentarza wsi Podczerewicze Nowe znieśliśmy również posterunki niemieckie i 16 żołnierzy wzięliśmy do niewoli.

Na Morzu Czarnem nasze łodzie torpedowe zniszczyły na wybrzeżu bułgarskiem dwa żaglowce nieprzyjacielskie i ostrzeliwały Bułgarów na wybrzeżu. Ataki nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej przeciw naszej łodzi podwodnej „Gramki" zostały przy pomocy ognia armatniego odparte.

Na Kaukazie wojska nasze obsadziły miasto Assadabad, 30 kilometrów na południowy zachód od Hamadan.

W walkach koło Robatkerim, 30 kilm. na południowy zachód od Teheranu, z żandarmerją perską i bandami powstańców pod wodzą Emira Hiszmeta wzięliśmy 71 rebellantów do niewoli.

Po rosyjsku

„Russkoje Słowo“ opisuje szczegółowo posiedzenie specjalnej komisji pod przewodnictwem Plehwego, utworzonej na wyraźny rozkaz władz wojskowych, dla spraw ludności wysiedlonej z okupowanych obszarów, poświęcone opracowaniu przepisów wypłaty odszkodowania za mienie, rekwirowane lub zniszczone z rozporządzenia władz wojskowych.

Po zapadnięciu uchwały, przyjmującej, że w zasadzie odszkodowanie płacić należy nawet poddanym państw obcych, wywiązał się gorący spór co do kwestji, czy przepisy te stosować należy i do Galicjan. P. Krupieńskij protestował stanowczo przeciw rozciągnięciu tych przepisów na Galicję, gdyż jak twierdzi, w czasie ewakuacji Galicji system masowego niszczenia mienia i zapasów nie był przeprowadzany planowo. Nadto Galicja kosztowała (?) Rosję i tak zbyt drogo — wydatki na zasianie pól, sprowadzenie rasowego bydła itd. — były bardzo wielkie, a po cofnięciu się wojsk rosyjskich, pozostawiono te wszystkie nabytki ludności galicyjskiej — niema więc powodu do powtórnego płacenia. P. Plehwe natomiast postawił następujący konkretny wniosek: „O ile Galicja stanie się gubernią rosyjską — to ludność otrzyma odszkodowanie, jeśli jednak pozostanie przy Austrji, wówczas ludność nic nie dostanie, bo przecież dziwnem byłoby wypłacanie odszkodowania obcym poddanym na obcem terytorjum“.

Przeciw tym wywodom zaprotestował polski poseł Harusewicz, twierdząc, że zajęcie Galicji nie było okupacją, ale aneksją, bo w Galicji nie ograniczono się do wprowadzenia zarządu wojskowego, ale wprowadzono administrację cywilną. W ten sposób Galicja była już terytorjum rosyjskiem i powina być w danej sprawie traktowaną na równi z Polską, zajętą przez niemców. „Ludność Galicji — mówi dalej poseł — traktowała nas jako przyjaciół, w zaufaniu oddawała nam swoje zapasy na żądanie władz rosyjskich, otrzymując kwity, zamiast pieniędzy. Kwit — to nasz rewers, który musimy wypłacić“.

Przyszło tedy do burzliwej dyskusji w kwestji czy istnieje zobowiązanie wypłacenia kwitów rekwizycyjnych i w kraju nieprzyjacielskim; wobec rozbieżności zdań postanowiono przekazać sprawę ministerjum spraw zagranicznych, z zastrzeżeniem, aby członkowie specjalnej komisji byli zaproszeni na obrad w tej sprawie.

Oryginalnem jest odezwanie się ministra oświaty, hr. Ignatiewa, w kwestji uniwersytetu warszawskiego. Teraz, gdy uniwersytet polski w Warszawie ju został przez władze niemieckie otwartym, Rosja pc czyna się tą sprawą serdecznie interesować i czyni tym kierunku, już dziś zupełnie zbyteczne i spóźnic ne obietnice. Donosi mianowicie „Russkoje Słowo“, że hr. Ignatiew oświadczył, iż kwestja uniwersytetu warszawskiego przyjdzie wkrótce na porządek dzienny obrad ministerstwa oświaty. Rząd rosyjski postanowił otworzyć uniwersytet polski w Warszawie, skoro tylko nieprzyjaciel z Królestwa zostanie wyparty, a uniwersytet warszawski rosyjski, przeniesiony obecnie do Rostowa nad Donem, zdaniem hr. Ignatiewa, zostanie tam definitywnie. Dla polaków mogą być dwa te plany rządu rosyjskiego zupełnie obojętnie; pocieszającem jest tylko postanowienie pozostawienia uniwersytetu warszawskiego w Rostowie. Na skutek Referatu hr. Ignatiewa uchwaliła Rada ministrów rozciągnąć przepisy ulgowe o przyjmowaniu do wyższych zakładów naukowych Galicjan, a kuratorem okręgów naukowych polecono przyjmować ich poza kompletem i ustalonymi terminami, zaś o lojalności ich zaciągać informacje w kancelarji byłego generalnego gubernatora Galicji. Tak więc władze rosyjsko-galicyjskie nie straciły jeszcze zupełnie zakresu działania.

Ze świata

— **Przesądy ludzkie.** Jest rzeczą, że wielu ludzi przypisuje drogim kamieniom wpływy tajemnicze. Przesądy te podzielały także wybitne jednostki.

Napoleon I nosił w głowni swej szabli pięknie szlifowany brylant najczyściejszej wody. Wierzył święcie, że dzięki temu właśnie, miecz jego jest niezwyciężony, tak długo, dokąd kamień ten skrzy się w jego głowni. Ten sam brylant nosił również w pierścionku Napoleon III, będąc przekonany, że on go ustrzeże od nagłej śmierci.

Specjalne zamiłowanie miało wielu książąt do rubinów.

Rzekomo największą siłę wśród wszystkich kamieni szlachetnych posiada opal; wielu twierdzi, że przynosi on posiadaczom choroby i nieszczęścia. Król Edward miał tak wielki wstręt do opali, że nie znosił nawet w swem otoczeniu tych kamieni; z upodobaniem ogromnem nosi je jego siostrzenica, królowa hiszpańska. Urodziła się ona w październiku, a według wiary ludowej, wszystkim ludziom, urodzonym w październiku, opale przynoszą powodzenie i szczęście. Także Sara Bernhardt, urodzona również w październiku, przedkładała opale nad inne kamienie szlachetne. Natomiast na dworze carskim zakazane jest oficjalnie noszenie opali.

Szafiry—zdaniem wielu—przepowiadają swym posiadaczom czekające ich wydarzenia, za pomocą chwilowej zmiany swej barwy; dopomagają im w nieszczęściu, lub w razie przeciwnym zmieniają barwę na szarą. Fakt taki wydarzył się podobno z wielkim ks. Sergjuszem. Na kilka dni przed zamachem kamień, który w. ks. zawsze nosił w pierścionku, pokrył się plamami, a nie dały się one nawet później usunąć, pomimo starań jubilerów dworskich.

— **Biała odzież szkodzi oczom niemowląt.** W najdawniejszych już czasach utarty był zwyczaj ubierania niemowląt i małych dzieci w suknię koloru białego, uważano bowiem tę barwę za najbardziej odpowiadającą ich moralnej czystości, oraz powodowano się przytem względami estetyki. w białym bowiem kolorze jest dzieciom najbardziej do twarzy. Zwyczaj ten p trwał wieki całe, w ostatnich zaś czasach rozwielmożnił się dalece, iż ściśle przestrzeganie go stało się wyrazem do tonu i taktu życiowego.

A jednak czynione w tym kierunku doświadczenia i p lekarskie wykazały dowodnie, że piękny ten i stary zwycza pawne, i to wcale poważne strony ujemne. W wykładzie, wy szonym niedawno w Nowym Jorku z okazji dorocznego zeb Towarzystwa optycznego w Pensylwanji, zwrócił prof. F. A. W uwagę słuchaczy na okoliczność, że zasadniczym błędem strojenie niemowiąt wyłącznie w białe suknie i otaczanie przedmiotami w tym kolorze. Właśnie według opinji prof. W kolor biały jest najbardziej nieodpowiedni w pokoju dziecin

Biała pościel, bielizna i strój, biało pomalowany wó białe łóżeczko, białe sprzęty i białe tapety—wszystko to wyw stanowczo bardzo szkodliwy wpływ na wzrok dziecka. W przeciwnie, najodpowiedniejsze dla małych dzieci są barwy n ralne i ciemne. Z nich najlepsze są kolory: jasno-bronzow zielono-szary, które doskonale się nadają zarówno do stroju n mowląt, jak i urządzenia ich pokoju.

— **Sztuczny kauczuk.** W austrjackich kołach fachow oczekują interesowani na dalsze wiadomości z Niemiec w spra wyrobu pneumatyków z sztucznego kauczuku.

Na razie wiadomem jest tylko, że chemikowi Hofmann w Eberfeld udało się rozwiązać pomyślnie ten problem. — H mann dokonywał swych prób na zlecenie i kosztem firmy Ba znanej w świecie z działalności w zakresie chemicznym. Fi Bayer poświęciła na doświadczenie Hofmanna miljony marek, przed trzema laty udało się z kauczuku, w sztuczny sposób w produkowanego w laboratorjum Hofmanna, zbudować pierw obręcze automobilowe, które ofiarowano cesarzowi Wilhelmo Jakkolwiek wynalazek Hofmanna ma dzisiaj jeszcze wyłącz tylko wartość idealną, jednakże stał się on stopniem, prowadzący do zupełnego rozwiązania problemu wyrobu sztucznego kauczu Ujemną stronę wynalazku stanowią bardzo wielkie koszta prod cji. Z drugiej jednak strony w dzisiejszej wojnie zbyt drob rolę gra cena i nie chodzi o to, aby wyprodukować materjał ta szy od zwykłego kauczuku, lecz jedynie — aby wynaleźć ma rjał równie trwały, a dający się wytwarzać w wielkich ilościa Nadmienić jeszcze wkońcu wypada, że wynalazek Hofmanna z stał w ostatnich dniach zrealizowany o tyle, iż fabryce Bayera udało się produkcję sztucznego kauczuku podwyższyć do 8000 k miesięcznie. Całą produkcję odstępuje fabryka na cele wojen

Z rozporządzenia tego wynika, iż rząd niemiecki stara s ograniczyć do minimum podróże do Niemiec.

— **Karę za całusy** rzucone ręką w stronę francuskich je ców wojennych wymierzył sąd ławniczy w Stuttgarcie baletnic pannie Irmie Ege i żonie artysty-rzeźbiarza Katarzyny Haidla, a sądzając obie „frankofilki“ na dwa dni aresztu.

— **Sara Bernhardt umierająca.** Według wiadomości z Pa ryża, słynna aktorka, Sara Bernhardt znajduje się się w agon Sara Bernhardt liczy lat 71.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 1

Ogłoszenia

Szaty Liturgiczne, Kapy, Chorągwie, Ornaty Baldachimy, Stuły, Paramenta kościelne, Kie lichy, Monstrancje, Puszki, Świeczniki, Lichtarz

F. Kopaczyński i S-ka
PRACOWNIA DLA SZTUKI KOŚCIELNE
Kraków, Bracka 2.

Tylko pierwszej jakości!
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detalicznie poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

WE WIEDNIU
przy ul. Wollzeile 16, I-szy obwód drzwi 12a. (winda)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
Dr. med. JÓZEF ROSENBERG
były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundarjusz szpit.
w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł.
Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.

„Drukarnia Polska“, Piotrków, ulica Kaliska L. 23